Anna Wojtysiak, Akademia im. Jana Długosza

Z życia kulturalnego i artystycznego Żydów w Częstochowie w latach 1918-1939

Od wielu wieków Żydzi byli związani z ziemią polską. Aż do czasów Holocaustu tworzyli ważną, liczną i zróżnicowaną, zarówno wewnątrz swojej własnej społeczności, jak i różną od tradycji i wartości katolickich, odrębną kulturowo społeczność w kraju, w którym większość stanowiła ludność
0 silnych i głęboko zakorzenionych tradycjach chrześcijańskich. Tragiczne wydarzenia wojenne, lat 1939-1945, bezpowrotnie zniszczyły znaczną część ich dorobku ekonomicznego, gospodarczego, politycznego, kulturalnego i artystycznego. To, co pozostało, wciąż odkrywane jest na nowo przez badaczy i znawców społeczności oraz kultury narodu żydowskiego. Żydzi polscy, tworzący kastę[1], stanowili zbiorowość społecznie izolowaną, ale jednocześnie uczestniczącą w szerszych procesach gospodarczych. Zjawisko izolacji, gett kulturowych postrzegane było szczególnie w małych sztetył[2], czy dzielnicach
żydowskich dużych miast zamieszkałych w większości przez religijnych Żydów.

Żydzi trudnili się wykonywaniem różnych zawodów: byli kupcami, rzemieślnikami, kramarzami, wykazywali dużą ruchliwość przestrzenną i społeczną. Wędrowni handlarze żydowscy niejednokrotnie stawali się narzędziem rozpowszechniania wiadomości, co sprzyjało wymianie doświadczeń i powstawaniu licznych kontaktów międzyludzkich. Żydzi nieśli więc nie tylko dobra gospodarcze, ale też, co wydaje się istotniejsze, wartości kulturalne[3]. Rzeczywisty wkład Żydów do kultury polskiej analizował między innymi Aleksander Hertz, autor książki *Żydzi w kulturze polskiej.* Ostrość spojrzenia na ludzi, sceptycyzm, krytycyzm, ironia, sarkazm, poczucie własnego posłannictwa i intelektualnego znaczenia, a także umiłowanie wiedzy, tradycja słowa pisanego i drukowanego, tradycja książki - wszystko to, jego zdaniem, tworzyło etos żydowski i jednocześnie tłumaczyło tak liczny udział Żydów w świecie inteligencji[4]. „Było z nimi trudno, ale bez nich było nudno. Chcąc nie chcąc, stawali się czynnikiem fermentu, niepokoju. I w tym była ich wielka rola

---

[1] A. Hertz stwierdza: „Przez wszystkie wieki swego pobytu w Polsce, aż do chwili swej zagłady, Żydzi tworzyli kastę. Kasta jest czymś szerszym od getta. To ostatnie jest zamkniętą jednostką terytorialną. Kasta natomiast obejmuje całą szeroką grupę na danym terenie, niezależnie od takiego czy innego zlokalizowania jej odłamów czy poszczególnych członków. Żydzi polscy, żyjąc przeważnie w obrębie lokalnych gett, jako całość tworzyli kastę". A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej,* Warszawa 1988, s. 83.

[2] Hasło: *sztetył (jid., małe miasteczko)* - mała prowincjonalna gmina żydowska w przedwojennej wschodniej Europie (czyli w Rosji, Polsce na Litwie i wschodniej połaci cesarstwa austro - węgierskiego) Większość Żydów żyjąca w tzw. strefie osiedlenia żyła w miasteczkach lub wsiach typu *sztetył*, stanowiąc tam często przeważającą część ludności, a w kilku wypadkach cała populację. *Sztetył* był w XIX wieku głównym demograficznym ośrodkiem Aszkenazyj-czyków, a jego lingua franca był jidysz, nazywany przez Żydów mame łoszn, „język rodzimy". Judaizm był dla nich „jidyszkeitem", skupiającym się wokół małej synagogi, zwanej poufale szuł czy też sztibł. Podstawą życia *sztetył* była rozbudowana, wielopokoleniowa rodzina, misz-pocho, z wieloma odgałęzieniami i dużą liczbą dzieci. Edukacja chłopców odbywała się w che-derze, a na bardziej zaawansowanym poziomie w jesziwie. Status społeczny bywał pochodną wykształcenia, ale też zamożności, a rodziny chlubiły się znamienitymi przodkami (jichus), gwarantującymi lepsze perspektywy korzystnego mariażu skojarzeniowego z pomocą swata (szadchama). Sztetył dysponował różnymi systemami udzielania wsparcia szczególnie potrzebującym. Datki na dobroczynność zbierano od wszystkich. Miejscowi żebracy (sznorer0 stanowili integralny składnik wspólnoty. Pomimo napięć między Żydami a nieżydowskimi mieszkańcami sztetył, wybuchających niekiedy z gwałtownością pogromu, obie społeczności łączyły liczne więzy, a goj mógł pełnić rolę szabes goja dla swych żydowskich sąsiadów." A. Unterman w *Encyklopedii tradycji i legend żydowskich,* Warszawa 2000, s. 272-273.

[3] Por. A. Hertz, *Żydzi...,* op. cit., s. 282.

[4] *Ibidem,* s. 289-295.

kulturalna i stąd płynęły ich zasługi dla kultury polskiej"[5] - konstatował Hertz. Co znamienne, przez wiele wieków cechą charakterystyczną kultury żydowskiej było oderwanie od otaczającej ją kultury polskiej. Do XIX wieku społeczność żydowska żyła w niemal całkowitej izolacji religijno-kulturowej[6].

Dopiero u schyłku XIX wieku, a potem także w latach 1918-1939, na ludność żydowską silniej zaczęły oddziaływać czynniki zewnętrzne. Nowe ideologie, jak syjonizm, ruchy polityczne, w tym socjalizm i komunizm, zmiany gospodarcze oraz intensywny rozwój przemysłu sprawiły, że codzienne życie Żydów, silnie zakorzenione w tradycji i religii, zaczęło ulegać przeobraże-niom[7]. Dzięki powszechnemu obowiązkowi nauczania w zakresie szkoły podstawowej, działalności partii politycznych, instytucji kulturalno-oświatowych oraz organizacji młodzieżowych wytworzył się świecki nurt kultury żydow-skiej[8]. Powstawały, dotąd nieobecne w życiu Żydów, teatry, biblioteki, towarzystwa kulturalne, artystyczne i oświatowe oraz drukarnie. Ważną rolę zaczął odgrywać amatorski ruch teatralny i muzyczny. Powoływano lokalną prasę, promowano czasopiśmiennictwo i literaturę, ewoluowało szkolnictwo[9]. Podstawowym elementem kultury Żydów polskich była gmina wyznaniowa, która miała wpływ na wszystkie dziedziny życia społecznego i religijnego. Oprócz spraw związanych z utrzymywaniem rabinatu i synagog, łaźni rytualnych oraz cmentarzy, prowadziła działalność charytatywną i kulturalno-oświatową[10]. Przeobrażenia społeczno-kulturalne u schyłku XIX wieku spowodowały zmiany w strukturze społeczeństwa polskiego. Tuż obok kramarzy i rzemieślników w zbiorowości żydowskiej pojawili się fabrykanci i proletariusze, tworzyły się żydowskie środowiska robotnicze[11]. W życiu kulturalnym i społecznym zaczęła uczestniczyć inteligencja, której przedstawiciele, zarówno w małych, jak i wielkich miastach, częściej niż inne środowiska, nawiązywali kontakt z Polakami[12]. Jak powszechnie wiadomo stosunki polsko-żydowskie układały się różnie. Znane są przypadki wielu antysemickich działań. Z drugiej strony dwie społeczności: polska i żydowska, tak kulturowo odległe i nawet, jeśli wbrew własnej woli, przekonaniom, wyznawanym wartościom i innej religii, żyły i trwały setki lat w jednym kraju, w bliskim sąsiedztwie. Dziś można stwierdzić, że bez udziału Żydów Polska przełomu XIX i XX wieku, a także okresu do wybuchu drugiej wojny światowej, pod względem ekonomicznym, gospodarczym i kulturalnym byłaby znacznie uboższa.

Jak wielką rolę odegrali Żydzi w tworzeniu kultury w Polsce, zaprezentuję na przykładzie Częstochowy. Pierwsze wzmianki o Żydach w tym mieście podają lustracje z lat 1620 i 1631. Według P. Burcharda w roku 1765 Częstochowę zamieszkiwało 75 Żydów. Niektóre źródła mówią o śladach Żydów już w 1610 roku, o czym ma świadczyć zachowany na belce napis hebrajski w domu przy ulicy Ptasiej nr 18[13]. W którym momencie Żydzi zaczęli stanowić ważną i znaczącą, nie tylko pod względem liczby, zbiorowość? Wieloletnie i żmudne badania Marty Pawliny-Meduckiej, Reginy Renz, Zbigniewa Jakubowskiego, Jerzego Mizgalskiego, a także wielu innych oraz świadectwa uczestników historii Żydów częstochowian pokazują, że Częstochowa stała się wielobarwną kolebką kultury polsko-żydowskiej pod koniec XIX i na początku XX wieku. Dynamiczny rozwój przemysłu,

---

[5] *Ibidem,* s. 295.

[6] Por. R. Kołodziejczyk, *Przemiany społeczno-kulturowe w środowisku ludności żydowskiej w Królestwie Polskim w XIX wieku* [w:] *Kultura Żydów Polskich XIX i XX wieku,* Kielce 1992, s. 16.

[7] Por. M. Pawlina - Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918-1939),* Kielce 1993, s. 9-15.

[8] Por. R. Renz, *Mój dom, moje miasto i miasteczko* [w:] *Żydzi Częstochowianie. Losy Żydów*

[9] Zob. M. Pawlina - Meducka, *op. cit.,* s. 10.

[10] Zob. R. Renz, op. cit., s. 66-70.

[11] Zob. J. Mizgalski, *Tożsamość polityczna polskich Żydów w XIX i XX wieku na przykładzie Częstochowy,* Częstochowa 2008, s. 197.

[12] Zob. M. Pawlina- Meducka, *op. cit.,* s. 21.

[13] Zob. Z. Jakubowski, *Częstochowscy Żydzi. Charakterystyka problematyki i perspektywy badań* [w:] *Z dziejów Żydów w Częstochowie,* pod red. Zbigniewa Jakubowskiego przy współpracy Stanisława Podobińskiego, Częstochowa 2002, s. 11-12.

postęp cywilizacyjny oraz dogodne położenie miasta na szlaku komunikacyjnym kolei warszawsko-wiedeńskiej przyciągały do Częstochowy ludność z całego kraju, w tym także żydowską. Osiedlaniu się i działalności Żydów sprzyjała otwartość mieszkańców, którzy chętnie przyjmowali przybyszów z innych miast i cudzoziemców[14]. W obliczu społecznego zapotrzebowania na określone usługi, zaakceptowania społecznej przydatności kultury i niezależności obcych grup społecznych przez inne zbiorowości miasta, kształtowała się wielokulturowa społeczność[15]. Do rozwijającego się miasta przybywały głównie wiejskie i małomiasteczkowe masy żydowskie[16]. Pod koniec XIX wieku, w 1897 roku w Częstochowie mieszkało 11 764 Żydów, którzy stanowili 29,5% mieszkańców miasta, przed wybuchem pierwszej wojny światowej - 23 790 - 31,8%, natomiast przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej Żydzi stanowili 21% ludności miasta - 28 486 (Częstochowa w 1939 roku liczyła 137 623 mieszkańców)[17]. Największe skupisko ludności żydowskiej znajdowało się na obszarze Starej Częstochowy. Pewna liczba Żydów osiadła również w Nowej Częstochowie i w I alei NMP, która niejako łączyła dwa światy - polski i żydowski. Zamożni Żydzi mieszkali w II alei NMP, o czym wspomina między innymi Lea Sigiel-Wolinetz, dyrektor wykonawczy Światowego Stowarzyszenia Żydów Częstochowian i Ich Potomków: „Moja mama była jedynaczką. Wychowała się w wynajmowanym mieszkaniu w pobliżu budynku Banku Polskiego w Częstochowie przy Alei 32. Przed wojną, była to bardzo dobra, żeby nie powiedzieć luksusowa dzielnica. Mieszkali tam np. lekarze, prawnicy, bu-sinesmeni itp."[18]. Miejsce zamieszkania nie ograniczało ani nie determinowało działań społecznych, gospodarczych czy kulturalnych Żydów częstochowskich. Zasięg ich oddziaływania, w każdej z tych sfer, wykraczał daleko poza granice tzw. żydowskiej części miasta[19]. Żydzi częstochowianie byli przedsiębiorcami - właścicielami największych istniejących podówczas fabryk, rzemieślnikami, sklepikarzami, założycielami drukarń i księgarń, wydawcami czasopism, dziennikarzami, artystami: aktorami, muzykami, architektami, malarzami czy złotnikami, działaczami społecznymi, organizatorami życia kulturalnego, w tym teatralnego i filmowego, w końcu filantropami[20]. Gdy zastanawiamy się nad tym, jak duża była ich rola w tworzeniu kultury i upowszechnianiu jej dóbr na terenie całej Częstochowy, musimy uwzględnić działania podejmowane nie tylko w zakresie odrębnej kultury, naznaczonej religią, obyczajowością i przynależnością do grupy etnicznej, ale także w obrębie kultury rozwijanej na całym obszarze miasta, która miała wpływ na życie wszystkich mieszkańców[21]. Do tych pierwszych można zakwalifikować zakładane przez Żydów stowarzyszenia o różnym charakterze. Wraz z początkiem XX wieku i przy wciąż rosnącej liczbie ludności wyznania mojżeszowego, pojawiły się organizacje dobroczynne czy też filantropijne. Jedną z nich było Towarzystwo Dobroczynności dla Żydów, które już w 1900 roku liczyło niemal 300 członków. Na co dzień prowadziło dwie ochronki dla dzieci żydowskich, dom starców dla Żydów, dla kalek i sierot żydowskich, a na przełomie XIX i XX wieku zainicjowało budowę szpitala na Zawodziu[22]. Towarzystwo organizowało też koncerty, z których dochód przeznaczany był na cele

---

14 Por. J. Mizgalski, *Dzieje, dziedzictwo i tożsamość kulturowa Żydów Częstochowy* [w:] *Żydzi Częstochowianie - współistnienie, holocaust, pamięć,* pod red. Jerzego Mizgalskiego, ze wstępem Zygmunta Rolata, Częstochowa 2006, s. 49.
15 Zob. J. Mizgalski, *Dzieje, dziedzictwo...,* op. cit, s. 49.
16 Por. J. Mizgalski, *Tożsamość polityczna...,* op. cit., s. 197.
17 Por. J. Mizgalski, *Dzieje, dziedzictwo...,* op. cit., s. 48.

18 Wywiad z Leą Sigiel - Wolinetz przeprowadzony przez Magdalenę Mizgalską we wrześniu 2010 roku [w:] Żydzi Częstochowianie. *Losy...,* op. cit., s. 383.
19 Por. J. Sztumski, *Kulturotwórcza rola społeczności żydowskiej* [w:] *Z dziejów Żydów...,* op. cit., s. 69.
20 Zob. J. Sętowski, *Markusfeldowie. Wizerunek rodu częstochowskich przemysłowców, filantropów i społeczników* [w:] *Żydzi Częstochowianie - współistnienie...,* op. cit., s. 226-232.
21 Zob. J. Sztumski, op. cit., s. 70.
22 Zob. Z. Jakubowski, *Częstochowscy Żydzi...,* op. cit., s. 24-25.
23 Zob. M. Meducka, *Udział Żydów częstochowian w kulturze miasta* [w:] Żydzi Częstochowianie..., op. cit., s. 191.

dobroczynne, w tym np. na prowadzenie kuchni dla ubogich i leczenie chorych na gruźlicę[23]. Poza Towarzystwem Dobroczynności dla Żydów w Częstochowie działało także wiele innych żydowskich stowarzyszeń i organizacji o charakterze społecznym i kulturalno-oświatowym. Do najważniejszych można zaliczyć między innymi Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe, Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze, Stowarzyszenie „Strzecha Robotnicza", Żydowską Bibliotekę Robotniczą, Towarzystwo Przyjaciół Sztuki Żydowskiej, Związek Żydowskiego Harcerstwa Mieszczańskiego im. Trumpeldorfa, oddział w Częstochowie, Żydowskie Towarzystwo Dramatyczno-Muzyczne „Lira", Stowarzyszenie „Kluby Towarzyskie", Stowarzyszenie Kursów Hebrajskich w Częstochowie, oddział Komitetu Pomocy Studentom Żydom „Auxilium Academicum Judaicum" i oddział Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Częstochowie[24].

Wiele z wyżej wymienionych organizacji dodatkowo prowadziło działalność bibliotekarską i czytelniczą. Pierwszą legalną bibliotekę po 1905 roku założyła młodzież skupiona w jednej z partii politycznych - „Bundzie". Jednak już w 1911 roku placówka została zamknięta przez władze carskie, a bogaty, liczący ponad 2000 książek w języku jidysz i około 600 tytułów hebrajskich, księgozbiór przejęło wspomniane już Towarzystwo „Lira". Po jego rozpadzie, w latach I wojny światowej, zbiory biblioteki trafiły do organizacji syjonistycznej [25]. Działalność bibliotekarska nie została przerwana. Po 1918 roku tworzyły się liczne instytucje, których celem było edukowanie i rozwijanie wrażliwości literackiej społeczeństwa żydowskiego. W 1922 roku przy Towarzystwie Zjednoczonych Szkół Żydowskich w Częstochowie utworzono Żydowską Bibliotekę Robotniczą. Instytucja była wielokrotnie reorganizowana. Najpierw połączono ją z biblioteką im. Medema, potem dzięki decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych została wpisana do rejestru stowarzyszeń i związków i od tej pory funkcjonowała jako Biblioteka Żydowska im. I.L. Pereca. W latach 30. w mieście powstała kolejna żydowska placówka - biblioteka im. D. Hercla. W uroczystym otwarciu, które odbyło się 27 września 1931 roku, uczestniczył rabin D. Hirszberg[26].

Poza bibliotekami istotną rolę w rozwijaniu życia kulturalnego Żydów spełniały także ogródki, kawiarnie i herbaciarnie, choć trzeba zaznaczyć, że w tym przypadku czynnik kulturalny ściśle wiązał się z materialnym. Niemniej jednak, jako miejsce spotkań elity społeczności żydowskiej, wymiany myśli, promocji życia artystycznego, ogródki i herbaciarnie z pewnością stanowiły ważny element kulturotwórczy. Tradycja powstawania tego typu instytucji narodziła się w połowie XIX wieku. Już w 1878 roku istniał zamysł utworzenia ogródka w kamienicy przy alei NMP 2. Z powodu braku materiałów archiwalnych trudno dziś stwierdzić, czy ta idea doczekała się realizacji. W latach międzywojennych w innej kamienicy, w alei NMP 5, funkcjonowały pokoje śniadaniowe, które były miejscem towarzyskich i kulturalnych spotkań. Najprawdopodobniej odwiedzali je Żydzi, bo wspomniana kamienica była własnością rodziny Hamburgerów. Jeden z jej członków - Abraham Hamburger - należał do Zarządu Gminy Żydowskiej w Częstochowie. Kolejny z ogródków - „Tivoli" - mieścił się przy alei NMP 14, na posesji Adolfa Frankego. Także i tutaj organizowano spotkania towarzyskie i koncerty, a latem funkcjonowała letnia kawiarnia. Ogródek działał prężnie aż do śmierci Frankego. Po 1923 roku nie odgrywał już istotnej roli[27]. Bodaj najbardziej znanym i znaczącym ogródkiem w mieście stał się ogród „u Wolbergów", usytuowany przy alei NMP 12. Przez wiele lat był miejscem wystawiania sztuk, występów grup kabaretowych, odczytów i spotkań towarzyskich. W 1915 roku Wolbergowie otworzyli teatr. „Apollo", bo taką nazwę początkowo

---

24 Zob. J. Mizgalski, *Życie społeczne częstochowskich Żydów wXX wieku* [w:] *Z dziejów Żydów...,* op. cit., s. 239-245.
25 Zob. M. Meducka, *Udział Żydów...,* op. cit., s. 194.
26 Zob. J. Mizgalski, Zycie społeczne..., op. cit., s. 240-241.
27 Zob. Z. Jakubowski, *Życie kulturalne w Alei NMP,* „Informator Kulturalny Województwa Częstochowskiego", 1981, nr 5, s. 12-15.

otrzymał, wkrótce został przemianowany na Teatr „Nowości, a w 1919 roku ostatecznie nazwano go Teatrem „Polonia". Występowali tu między innymi aktor Romuald Gierasiński, pisarz Juliusz Kaden-Bandrowski czy artysta kabaretowy Franciszek Stróżewski[28]. Ten ostatni w 1921 roku chciał stworzyć w mieście częstochowski ekwiwalent znanego wówczas kabaretu warszawskiego „Qui pro quo". Do nowo powstającej grupy Stróżewski zatrudnił nawet cenioną wodewilistkę Walerię Dobosz-Markowską. Pomimo wielu starań inicjatywa, po zaledwie kilku miesiącach, przestała istnieć. Potem w sali teatralnej, popularnie nazywanej teatrem „u Wolbergów", powstało kino[29].

W latach międzywojennych kulturę żydowską popularyzowało bogate czasopiśmiennictwo. W tym czasie w Częstochowie ukazywały się aż 22 tytuły prasowe, co było ewenementem w całym ówczesnym województwie kieleckim. Trzeba jednak zaznaczyć, że wydawane czasopisma nie były niezależne, pozostawały bowiem pod silnym wpływem istniejących partii politycznych. Przykładowo organem prasowym częstochowskiej organizacji „Ferajnigte" był, ukazujący się w latach 1920-1925, tygodnik „Dos Naje Wort", z kolei inny tygodnik „Czenstochower Cajtung", wydawany od 1918 do 1939 roku, stał się tubą propagandową syjonistów. W latach 1928-1930 w Częstochowie redagowano „Express Częstochowski". Ten polskojęzyczny dziennik, także związany z syjonistami i przeznaczony dla mieszczaństwa żydowskiego, propagował również idee asymilatorskie. Właścicielem pisma był Ido Siemiatycki, z którym na co dzień współpracowali Marcin Łaski i Dawid Horowicz[30].

Do działań, które miały największy wpływ na rozwój kultury całej Częstochowy, trzeba zaliczyć inicjatywy teatralne. Choć miasto dopiero pod koniec lat 30. doczekało się stałego teatru i nowoczesnego budynku, nie oznaczało to bynajmniej stagnacji w życiu teatralnym. Wręcz przeciwnie, zawodowe, jak i amatorskie grupy teatralne bawiły częstochowską publiczność od początku XX wieku. Stołeczny dziennikarz J. Podoski, który gościł w Częstochowie w 1929 roku podkreślał, że choć miasto jest prowincjonalne, posiada przy tym aż dwa teatry polskie: „Rozmaitości" i „Ludowy", w których odbywają się trzy przedstawienia w dni świąteczne (Podoski zwracał także uwagę na popularność, jaką cieszy się teatr: „Do teatru tysiącami chodzi ludność robotnicza")[31]. Jeśli dodać do tego jeszcze dwie sale teatralne, z których korzystała społeczność żydowska:salę Straży Ogniowej i salę CKS „Warta", wystawiające przedstawienia, rewie i operetki niemal przez cały tydzień, z całą pewnością można stwierdzić, że Częstochowa nie funkcjonowała na uboczu życia teatralnego. By pokazać, jak wielki był w nim udział Żydów, warto prześledzić sezon teatralny 1928/1929, obfitujący w wizyty znanych artystów, zawodowych i amatorskich grup teatralnych oraz w wydarzenia, które przyczyniły się do rozwoju kultury teatralnej w mieście. W czerwcu 1928 roku w Częstochowie gości zespół operetkowy niezależnej sceny żydowskiej pod dyrekcją jednego z najlepszych komików sceny żydowskiej Sz. Herszkowicza. Już pierwszy występ w Sali „Warta" zapełnia widownię po brzegi. „Huczne oklaski i brawa, jakie dostały się zespołowi są najlepszym dowodem wysokiego poziomu artystycznego tej trupy. Mistrzowska reżyserja (pisownia oryginalna - A.W.), dobra gra, świetne głosy i oryginalne ludowe kreacje taneczne - wzbudzały zachwyt wśród miłośników sztuki i muzyki" - donosiła prasa[32]. Zespół Herszkowicza przebywał w Częstochowie do lipca 1928 roku i wystawił następujące przedstawienia: *IdeleBarmicwe, Ślepy malarz, Piąte przykazanie, Alma, gdzie mieszkasz?, Berele Szmadnik, Low-ke Mołodiec, Pensjonarka, Tojwie Der Milchige, Żona amerykańskiego rabina, Dzień ślubu, Szarlatan, Miłość palestyńska,*

---

28 Por. Z. Jakubowski, *Częstochowscy Żydzi...,* op. cit., s. 26-27. Zob. także Z. Jakubowski, *Życie kulturalne...,* op. cit., , s. 12-15.

29 Zob. W. Tyras, *Budynki i sale teatralne w Częstochowie w latach 1870-1939,* „Ziemia Częstochowska", tom VI i VI, Częstochowa 1967, s. 153.

30 Por. M. Meducka, *Udział Żydów częstochowian...,* op. cit., s. 196. Więcej o prasie żydowskiej [w:] Marta Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego 1918-1939,* Kielce 1993.

31 *„Express Częstochowski",* nr 6, 1929.

32 *„Express Częstochowski",* 1928, nr 130.

Gwałtu, to komorne, Wieczni głupcy. Warto dodać, że najczęściej odbywały się one z gościnnym udziałem słynnych wówczas gwiazd: subretki Malwiny Weiland i krakowskiego artysty D. Szermana[33]. Podczas jednego z występów doszło do skandalu obyczajowego z udziałem Anny Białkowicz - żony Izraela Białkowicza, który w ówczesnym czasie prowadził konkurencyjną dla Herszkowicza działalność teatralną.

> Oto w czasie drugiego antraktu, do redakcji wychodzącego w Częstochowie tygodnika „Cajt" Wajsberga nagle podeszła pani Białkowicz, żona kierownika trupy, która niedawno jeszcze występowała w Częstochowie, a obecnie występuje w Sosnowcu. Pani B. nie bawiąc się w żadne ceregiele, dwukrotnie spoliczkowała p. Wajsberga. [...] Jak wynika z objaśnień pani B. przyszła ona na przedstawienie w celu obliczenia się z p. Wajsbergiem, który na łamach swego pisma zamieścił nieprzychylną ocenę działalności trupy Białkowicza - relacjonował reporter „Expres-su Częstochowskiego"[34].

Występy trupy Herszkowicza w Częstochowie zakończyły się nie tylko skandalem z udziałem Anny Białkowicz, ale też konfliktem ze Związkiem Artystów Scen Żydowskich. Herszkowicz wystosował nawet specjalne oświadczenie w tej sprawie, które opublikowano potem na łamach prasy:

> Przekonawszy się, że wskutek nienależenia trupy mojej do Zw. Artystów Żydowskich między mną a Zw. powstały przykre konflikty, szkodliwe dla interesów żydowskiego teatru i żydowskiej korporacji artystycznej. Oświadczam publicznie, że postanowiłem: przerwać dalsze występy w Częstochowie, rozwiązać moją nie-związkową trupę, czekać na dalsze postanowienia i rozporządzenia Związku Żydowskich Artystów w stosunku do mojej trupy. Jednocześnie cofam wszelkie moje zarzuty i oskarżenia pod adresem Zw. Art. i jego kierownika p. Juwilera oraz Kul-turamtu zarówno ustne, jak i wyrażone na łamach prasy. Cofam je i przepraszam za nie, składając jednocześnie wyrazy podziękowania miejscowemu Kulturamtowi za bezstronne postępowanie w stosunku do mnie i mojej trupy oraz za gorliwe starania zlikwidowania zatargu mojego ze związkiem[35].

Najprawdopodobniej ów „zatarg" został zażegnany, bo już we wrześniu 1928 roku Herszkowicz ponownie zjawił się w Częstochowie, a w sali „Warty" otwarto stały teatr żydowski pod jego kierownictwem. W zespole teatralnym znaleźli się najlepsi z najlepszych: subretka Malwina Weiland, śpiewaczka Fa-nia Laszer, małżonkowie Gottlibowie, artystka operowa Regina Cukier (Londyn), Hardt-Getlicherman (Bukareszt), Kalisz z teatru żydowskiego w Warszawie oraz światowej sławy artysta Cymbalist, który wówczas odnosił sukcesy w Londynie. Kierownictwo baletu powierzono Adolfiniemu, artyście baletu warszawskiego teatru „Scala", a oprawę muzyczną kapelmistrzowi Kochanowskiemu. Plan repertuarowy przewidywał nie tylko operetki, ale też najnowsze sztuki ludowe oraz utwory dramatyczne o głębszych walorach ideowych i artystycznych. Inauguracyjne przedstawienie zespołu odbyło się w przepełnionej sali, wszystkie bilety sprzedano już na dwie godziny przed rozpoczęciem. Publiczność bawiła się przy najnowszym szlagierze żydowskich scen amerykańskich - *Synku rabina.* Występ artystów został oceniony pozytywnie. W recenzjach wskazywano na „świetną grę zespołu, doborową orkiestrę i pierwszorzędne atrakcje taneczne"[36]. Do końca października 1928 roku w Częstochowskim Teatrze Żydowskim można było zobaczyć także:

---

[33] *„Express Częstochowski",* 1928, nr 130-159.

[34] *„Express Częstochowski",* 1928, nr 132, zob. także oświadczenie Anny Białkowicz w 136 numerze *„Expressu Częstochowskiego"* z 1928 roku: „Wydawca wychodzącego w Częstochowie Tygodnika „Cajt", Wajsberg, nazwał męża mego, człowieka o nieposzlakowanej reputacji, doświadczonego aktora i kierownika trupy teatralnej osobą niemoralną, zarzucał mu, nie mając i nie mogąc mieć ku temu żadnych podstaw, że zmuszał podwładne aktorki do niemoralnej pracy, że za złotówkę sprzedaje swą sztukę. (...) W obronie honoru mego męża i mojej godności kobiecej spoliczkowałam tego pamflecistę publicznie, uważając, że z kreaturami tego pokroju polemika byłaby poniżeniem. Publiczność oraz trupę p. Hersz-
kowicza za mimowolne wywołanie przeze mnie zajścia najmocniej tą drogą przepraszam. Anna Białkowicz Częstochowa 14-06-1928".

[35] „Express Częstochowski", 1928, nr 163.

[36] „Express Częstochowski", 1928, nr 210-215.

Pierwszą miłość, Słodki sen, Cypke Fajer, Rumuńskie wesele, Dziecko ulicy, Krawca i szewca, Chackiele Kołbojnik, Gdzie są moje dzieci, Wesołą Kidi, Niewidomego malarza, Dzwony Sybiru, Dar Symchat Tora, Hercele Majuches, Szabos Kojdesz, Amerykaner Rabecyn, Macochę, Niemowę żonę, Żonę Rabina i *Dziewczę ze wsi*[37]. Kulturę Żydów częstochowian w okresie międzywojnia wzbogacały też występy znanych żydowskich grup teatralnych z udziałem największych wówczas gwiazd sceny dramatycznej. Pod koniec sierpnia 1928 roku olbrzymim powodzeniem w teatrze „Rozmaitości" cieszyły się występy wybitnego tragika żydowskiego Beni Adlera. Publiczność oklaskiwała artystę w *Zemście męża, Jedynaku* i *Miłości studenckiej*[38]. We wrześniu 1928 roku na scenie teatru „Rozmaitości" zespół artystów krakowskich wystawił sztukę Szaloma Alejchema *Jak trudno być Żydem*[39]. W styczniu 1929 roku Częstochowę odwiedził Żydowski Teatr Kameralny na czele z gwiazdą żydowskich teatrów warszawskich - Szo-szano. Podczas jedynego występu w sali „Warty" artystka (wraz z Abrahamem Kurtzem i Abrahamem Wolfsztatem) zaprezentowała się w sztuce Bachwitza pt. *Jo-shi-wa-ra* (tł.: *Miasto rozkoszy i rozpusty)*[40]. Od marca do maja 1929 roku w Częstochowie występowały głównie zespoły operetkowe i rewie. Warszawski kabaret żydowski Azazel[41] z Olą Lilith, Władysławem Godikiem, Strugaczem i Potasińskim dwukrotnie pokazał się w sali „Warty" w programie złożonym z ludowych pieśni i tańców. Aktorów chwalono za wysoki poziom artystyczny, charakteryzację i subtelną grę, a sam teatr porównywano do słynnego ongiś moskiewskiego „Niebieskiego Ptaka" lub paryskiego „Chat Noir"[42]. Jednym z największych wydarzeń w mieście w 1929 roku stała się wizyta Wileńskiego Zespołu Operetkowo-Dramatycznego, popularnie nazywanego „Trupą Wileńską"[43].

0 jej znaczeniu dla rozwoju życia kulturalnego Częstochowy mógł świadczyć fakt, że przedstawienia artystów były oglądane także przez publiczność polską, co wówczas stanowiło raczej kulturowy ewenement. O wysokiej frekwencji

1 niejednorodnej publiczności w dużej mierze decydował nie tylko poziom artystyczny zespołu, ale też przemyślany repertuar, w którym obok popularnych wówczas operetek i melodramatów, znalazły się również utwory dramatyczne. Podczas gościnnych występów trupa zaprezentowała więc cały wachlarz możliwości artystycznych i programowych. Na czele zespołu znaleźli się Nechama, Kadysz, Chasz, L. Szryftzecer oraz znany reżyser i poeta polsko-żydowski Andrzej Marek (wł. Marek Arnstein). Na inaugurację wybrano melodyjną operetkę Kalmana - *Bajadera.* Potem częstochowska widownia mogła obejrzeć także: *Murzyna Warszawskiego* Antoniego Słonimskiego, dramat *Rasputin i caryca,* operetkę Fajnmana *Kiedy się kobieta zapomina,* czyli *Dzisiejsze panny, Ofiarę Izaaka, Księżniczkę Czardaszka, Lowke Zuch, Kaukaską miłość, Różę z Stambułu, Żydowskie wesele w Polsce, Kidusz Haszem* Szaloma Asza, *Małżeństwo a rewolucja* Katajewa, *To co najważniejsze* Nikołaja Jewreinowa, *Złoty łańcuch* Icchaka Lejba Pereca i *Szczęśliwe małżeństwo.* Największym wydarzeniem była jednak premiera *Golema*[44] Halperna Leiwicka w reżyserii Marka Arnsteina w sali teatralnej „Warta". Przedstawienie poprzedził specjalny odczyt w jego wykonaniu pt. „Kiedy przyjdzie Mesjasz? Golem i inne legendy mesjaszowe". Wykład miał walor edukacyjny. Chodziło o to, by zapoznać publiczność z konstrukcją i inscenizacją niezwykłego misterium literatury

---

37 „Express Częstochowski", 1928, nr 217-237.
38 „Express Częstochowski", 1928, nr 194.
39 „Expres Częstochowski", 1928, nr 217.
40 „Express Częstochowski", 1929, nr 19-20.
41 „ O kabarecie Azazel pisze także M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów...,* op. cit., 141.
42 „Express Częstochowski", 1929, nr 56.
43 O występach awangardowej wówczas Trupy Wileńskiej pisze także M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów...,* op. cit., s. 127.
44 O premierze *„Golema"* wspomina A. Kozłowska [w:] A. Kozłowska, *Żydowski ruch teatralny w Częstochowie,* Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1996, 7/1, s. 46.

żydowskiej. Pierwsze przedstawienie odbyło się przy szczelnie wypełnionej widzami sali „Warta". W uroczystości uczestniczyli także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, w tym prezydent miasta Romuald Jarmułowicz. „To nie był zwykły wieczór teatralnego nastroju, ale przeżycie, krwią żywą tętniące. Górny polot myśli, królewski czar poezji, malowniczość wielu momentów i masowe sceny, poddane żelaznej batucie reżysera zniewoliły nawet tę część, dla której język i literatura żydowska są zupełnie obce" - zachwycał się krytyk Marcin Łaski[45]. Obok „Trupy Wileńskiej" dużym echem w mieście odbiła się również wizyta Warszawskiego Teatru Artystycznego prowadzonego przez Zygmunta Turkowa i Idę Kamińską[46]. Do Częstochowy przyjechali na gościnne występy w teatrze „Rozmaitości" w marcu 1929 roku. Widownia mogła ich podziwiać w tzw. wysokim repertuarze, w sztukach: Jakuba Gordina *Bez domu,* Juszkiewicza *Szczęście biedaka* i *Ongiś był królem* Idy Kamińskiej[47]. W czerwcu 1929 na żądanie publiczności wystąpił w Częstochowie znany żydowski Łódzki Artystyczno-Literacki Zespół Ararat[48] pod kierunkiem Mojżesza Brodersona i D. Bajgielmana. Artyści pokazali *Szoszanas Jakow* i *Wszystko tańczy*[49]. Na początku lipca 1929 roku w teatrze „Rozmaitości" gościł Amerykański Teatr Żydowski Anschela

Schorra z Dorą Wajsman[50] na czele. Światowej sławy artystkę częstochowianie oglądali w *Żonie i kochance* oraz w *Złamanym życiu*[51].

Wyżej wymienione przeze mnie zawodowe zespoły aktorskie, które w ramach tournée jeździły po największych ośrodkach miejskich w całej Polsce (a do takich wówczas należała także i Częstochowa) budowały wizerunek teatru o dużych walorach poznawczych i artystycznych, przygotowanego z myślą o widzu wykształconym i mającym świadomość kulturową[52]. W jej rozwijaniu, nie mniejszą rolę odgrywał także amatorski ruch teatralny, przeznaczony dla widza niewykształconego, mało wymagającego, który w teatrze poszukiwał głównie wzruszeń.

Choć teatr, zarówno ten zawodowy, jak amatorski rozwijał się w szybkim tempie, wciąż brakowało stałego budynku przeznaczonego do prowadzenia typowej działalności teatralnej. Sale, w których dotąd odbywały się przedstawienia, nie do końca zaspokajały potrzeby profesjonalnych artystów i wymagającej publiczności. Z przyczyn oczywistych małe sale nie mogły pomieścić też większej liczby odbiorców[53]. Największą bolączką miasta nie był jednak tylko brak teatru stałego. Drugą kwestią wciąż pozostawały finanse. Prowadzenie sal czy zapraszanie gości generowało wysokie koszty. W 1928 roku delegat Związku Artystów Scen Żydowskich w Polsce M. Juwiler wspólnie z radnym ówczesnej Rady Miejskiej Rafaelem Federmanem[54] prosił prezydenta Jarmułowicza o przyznanie subsydium stałemu teatrowi żydowskiemu, a przede wszystkim o zwolnienie go od wszelkich opłat na rzecz miasta. Ponieważ stały teatr tymczasowo znalazł sobie gościnę w lokalu „Warty", gdzie aktywnie działał, dając nawet pięć przedstawień tygodniowo, prezydent zajął w tej sprawie przychylne stanowisko[55].

---

[45] „Express Częstochowski", 1929, nr 58-66.
[46] O występach Kamińskiej i Turkowa w województwie kieleckim wspomina również M. Paw-lina-Meducka, *Kultura Żydów...,* op. cit., s. 127.
[47] „Express Częstochowski", 1929, nr 67-70.
[48] O zespole Ararat pisze także M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów...,* op. cit., s. 141.
[49] „Express Częstochowski", 1929, nr 121.
[50] O występach Wajsman w Polsce wspomina także M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów...,* op. cit., s. 128.
[51] „Express Częstochowski", 1929, nr 152.
[52] Por. M. Pawlina - Meducka, *Kultura Żydów...,* op. cit., s. 142.
[53] Sale teatralne Częstochowy były poddawane regularnej lustracji, komisja wojewódzka na bieżąco sprawdzała, czy lokale te odpowiadają warunkom wymaganym przez przepisy sa-nitarno-budowlane. Zwracano uwagę, czy faktyczna ilość krzeseł odpowiada ilości miejsc oznaczonej na sali. Podczas jednej z takich rewizji w 1928 roku stwierdzono np. brak hydrantów koło sceny. Zob. „Express Częstochowski", 1928, nr 258, 270.
[54] O zaangażowaniu i pomocy radnego Rafaela Federmana wspomina także M. Pawlina-Me-ducka, *Kultura Żydów.,* op. cit., s. 138.
[55] „Express Częstochowski", 1928, nr 18.

Warto dodać, że organizatorzy życia kulturalnego mogli narzekać na wszystko, w tym w szczególności na finanse, ale na pewno nie na brak odbiorców. Publiczność żydowska nie tylko chętnie i często uczestniczyła w tychprzedstawieniach, ale z równie dużym zainteresowaniem brała udział w organizowanych przez animatorów życia teatralnego odczytach. Tym sposobem sala „Warty" pełniła wiele funkcji. Po pierwsze edukacyjną, bo zapraszano tu znamienitych gości z kraju i zagranicy. I tak na przykład częstym prelegentem był wspomniany już reżyser i literat, laureat konkursu pod patronatem samego Henryka Sienkiewicza - Andrzej Marek, który edukował niższe warstwy społeczne ludności żydowskiej. Wielkim wydarzeniem dla gminy żydowskiej była w 1929 roku wizyta wybitnego działacza z Palestyny - Samuela Zuchowieckie-go. Po wtóre, sale teatralne wykorzystywano także do celów dobroczynnych. Nierzadko więc dochód z odbywających się w nich przedstawień przekazywano na rzecz różnych organizacji społecznych, jak Towarzystwo Dobroczynności dla Żydów, Towarzystwo Ochrony Zdrowia, Towarzystwo Kolonii Letnich dla Żydów czy Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe[56].

Parę wersów w tym tekście warto poświęcić także kulturze odwiedzania instytucji teatralnych na początku XX wieku. Lea Sigiel-Wolinetz wspomina, że jej Babcia - Lea Siematicki - uwielbiała wizyty w teatrze i operze:

> Jej ulubioną sztuką był *Hamlet* i *Król Lear.* Z chwilą, gdy do Częstochowy przyjeżdżała opera, [...] rzucała wszystko i po prostu szła na spektakl[57].

Bo dla żyjącej niemal w ciągłej izolacji i alienacji społeczności żydowskiej wyjście do teatru (podobnie jak wyjście do synagogi) było swego rodzaju świętem[58], a sam teatr, w wyobraźni człowieka, mógł funkcjonować jak kolejna „świątynia".

Gromadząca się w niej zbiorowość, na co dzień zamknięta przecież w obyczajowym getcie, przeżywała wspólne wzruszenia, wyznawała te same wartości i przyjmowała te same wzory[59].

Podobnie zresztą rzecz miała się z kinem, które w tym czasie intensywnie się rozwijało i być może jeszcze silniej niż teatr oddziaływało na społeczność żydowską. O tym, jaki był udział Żydów w kulturze kinowej i produkcji filmowej w Częstochowie, do tej pory napisano niewiele. Źródłem wiedzy niniejszego artykułu będą archiwalne numery dzienników: „Expressu Częstochowskiego" oraz

„Gońca Częstochowskiego". O tym, że Żydzi aktywnie uczestniczyli w życiu kinowym, wiemy także dzięki wspomnieniom. Amerykański filantrop Sigmund A. Rolat (Zygmunt Rolat) - Żyd częstochowianin, który przeżył getto, a po wojnie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, tak opowiadał o swoim ulubionym sposobie spędzania wolnego czasu: „Prawie w każdą sobotę mój tata wracał wcześniej z pracy do domu na obiad, a potem zaczynało się to, co lubiłem najbardziej. Po obiedzie tatuś brał mnie za rękę i szliśmy razem do zakładu fryzjerskiego na ulicy Berka Joselewicza. Mój tata siadał wygodnie w fotelu, a fryzjer starannie golił go brzytwą. Ja w tym czasie uważnie studiowałem wywieszone na ścianach zakładu kolorowe afisze filmowe. Stawałem w tym celu na krześle i unosiłem górny plakat, by móc obejrzeć te znajdujące się pod spodem. Wybór był duży, bo w Częstochowie były aż cztery kina: Kino „Luna" na Kościuszki było najelegantsze i największe. Kino „Eden" znajdowało się najbliżej naszego domu. W „Atlantyku", z nieznanych mi powodów,

---

[56] Zob. „Express Częstochowski", 1928, nr 38, 52, 275, 292, oraz *„Express Częstochowski",* 1929, nr 74.

[57] Wywiad z Leą Sigiel-Wolinetz przeprowadzony przez Magdalenę Mizgalską we wrześniu 2010 roku, [w:] *Żydzi Częstochowianie. Losy...,* op. cit., s. 383.

[58] M. Pawlina-Meducka stwierdza: „Obyczaj chodzenia po szabasowym czulencie na przedstawienie wytworzył się nie tylko wśród wielkomiejskich rzemieślników. I na prowincji przyjazd wędrownego zespołu stawał się świętem". M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów...,* op. cit., s. 124.

[59] Zob. M. Meducka, *Z życia teatralnego Żydów w województwie kieleckim w latach 1918-1939* [w:] *Kultura Żydów Polskich XIX i XX wieku,* Kielce 1992, s. 178.

wyświetlano najbardziej ekscytujące filmy takie, jak „Kapitan Blood" czy „Robin Hood". Kino „Świt" nie cieszyło się dobrą reputacją i szanujący się ludzie, tacy jak mój tata, starali się go unikać. Ja natomiast lubiłem wyświetlane tam kowbojskie filmy"[60].

Do 1914 roku w mieście funkcjonowało kilkanaście kinoteatrów. Co warto podkreślić, choć wiele z nich bankrutowało, zmieniało właścicieli czy nazwę, zawsze oferowało rozrywkę na wysokim poziomie i różnorodny repertuar. Z roku na rok popularność kinematografów w Częstochowie rosła. Na pewno przyczyniało się do tego dogodne położenie. Większość kin mieściła się przy głównej arterii - alei Najświętszej Maryi Panny, bądź też przy ulicach do niej przyległych. Do wzrostu liczby odwiedzających przyczyniał się także brak profesjonalnej sceny teatralnej[61]. W okresie międzywojennym kina przeżywały prawdziwe oblężenie. „Triumfująca X Muza czyni nieustanne podboje, przykuwając do swego zwycięskiego rydwanu co raz to nowe i bardziej liczne warstwy ludności" - informowała prasa. Przykładowo w 1928 roku miejscowe kina odwiedziło 582 184 osób, z czego biletów zwykłych, do krzeseł, sprzedano 505 207, do lóż 45 783, natomiast na tzw. galerię 31 394. Największą frekwencję kina notowały w niedziele i święta. Na te dni przypadło aż 216 000 sprzedanych biletów. Najlepszym miesiącem dla kinematografów okazał się wrzesień, natomiast najsłabszym - lipiec[62].

O rosnącej popularności kinoteatrów mogły świadczyć nie tylko liczby, lecz także między innymi masowo „podrabiane" bilety. Taką praktykę odkrył jeden z właścicieli kinematografów - Wacław Gogut[63]. Tłok w kinach stał się również doskonałym polem do działań dla złodziei. Widzom systematycznie ginęły pieniądze, a kinowym przedsiębiorcom - przedmioty stanowiące wyposażenie kinoteatrów. „Express Częstochowski" donosił na przykład o kradzieżach lampek elektrycznych, kwiatów, serwetek czy popielniczek, które miały miejsce w kinie „Nowości" należącym do wspomnianego już Goguta[64].

By przyciągnąć nową publiczność, bądź też utrzymać frekwencję na stałym poziomie, przedsiębiorcy kinowi bardzo często musieli działać na styku kultury i interesu. Dbali oni nie tylko o repertuar i kinowe nowości, ale też kupowali nowe sprzęty, remontowali sale kinowe, wprowadzali nieustanne innowacje. W
1928 roku właściciel kina „Nowości" zakupił drugi aparat kinematograficzny do wyświetlania filmów, dzięki czemu nie trzeba już było przerywać projekcji filmu w momentach największego napięcia (przerwa osłabiała iluzję widza)[65]. Obok seansów filmowych w salach, równolegle w poczekalniach funkcjonowały tzw. fotoplastykony, w których można było obejrzeć widoki podróżnicze, krajoznawcze, muzea, życie i obyczaje narodów[66]. Atrakcyjną, bo ilościową sporą, publiczność stanowiła społeczność żydowska. By przyciągnąć ją do kin, przedsiębiorcy organizowali rozmaite akcje. Taką była inicjatywa „Jednego dnia dla społeczeństwa żydowskiego". Właściciel kina „Luna" - Goldberg -w 1934 roku sprowadził na przykład film *Wuj Moses* (reż. Sidney M. Goldin, 1932) według powieści Szaloma Asza[67]. Na ekrany rzadko trafiały filmy w języku jidysz, jeśli były wyświetlane, szybko schodziły z afisza[68]. W kinach poza filmami, prezentowano też relacje filmowe,

---

[60] S. A. Rolat, *Garstka wspomnień* [w:] *Żydzi Częstochowianie - współistnienie...,* op. cit., s. 7. Zob. także film dokumentalny *Jakby to było wczoraj...* (oryg. *As If It Were Yesterday...)* reż.
Michał Nekanda-Trepka, 2004.
[61] Por. A. Pobratyn, *Częstochowskie iluzjony do 1914 roku - nazwy, lokalizacje, programy,* „Ziemia Częstochowska", tom XXXVII, 2011, s. 116.
[62] „Express Częstochowski", 1929, nr 92.
[63] „Express Częstochowski", 1928, nr 114.
[64] „Express Częstochowski", 1928, nr 270.
[65] „Express Częstochowski", 1928, nr 17.
[66] „Express Częstochowski", 1928, nr 150.
[67] Zob. S. Siwczyński, *Od „Casina" do „Wolności". Historia jednego kina* (cz. 6), „Informator Kulturalny Województwa Częstochowskiego", 1/(95), 1986, s. 33.

którymi żywo mogła być zainteresowana publiczność żydowska. W kinoteatrze „Odeon" braci Krzemińskich w
1929 roku pokazywano ponad program aktualne zdjęcia z przebiegu konkursu na najpiękniejszą Żydówkę polską „Miss Judea"[69].

Warto podkreślić, że właścicielami przynajmniej połowy kin w okresie międzywojnia byli żydowscy przedsiębiorcy[70]. Bodaj największym, najpopularniejszym i najbardziej eleganckim kinem w tym czasie było kino „Casino"[71], które zostało otwarte 14 listopada 1929 roku z inicjatywy trzech zamożnych Żydów - Maurycego Neufelda, dr. Ludwika Batawii i F. Silbera. Współwłaścicielami nowego kinematografu zostali Stefan Kaczmarski i Maurycy Częstochowski. Twórcami projektu gmachu byli architekci: częstochowianin Jerzy Gelbard oraz bracia Grzegorz i Roman Sigalin, których wcześniejsze prace odniosły sukcesy aż w osiemnastu konkursach rządowych. Nowoczesny budynek kina „Casino" stanowił ozdobę architektoniczną ulicy Kościuszki (dach był konstrukcją polskiego wynalazcy). Widownia mogła pomieścić nawet 1200 osób. Poza tym kino miało aparaty filmowe systemu 1929 pochodzące od światowej firmy Erneman, trzy poczekalnie, sześć telefonów dla użytku publiczności, centralne ogrzewanie i meble, które specjalnie zamówiono w fabryce w Radomsku. Kabina operatora zbudowana została z żelazobetonu według najnowszej techniki, posiadała oddzielne wejście i była odizolowana od widowni. Na inaugurację działalności kina wybrano film *Z dnia na dzień* według powieści Ferdynanda Goetla. „Publiczność płynęła niewstrzymaną falą. Liczne zastępy odeszły od kas, odkładając zwiedzenie kina do następnych dni. Wśród zaproszonych na pierwszy seans zauważyliśmy licznych przedstawicieli władz i inteligencji. Budowa i urządzenie kina stanowiły przedmiot nietajonych zachwytów" - relacjonował reporter „Expressu Częstochowskiego"[72]. Najpierw kino „Casino", od 1931 do 1935 roku „Grand-Kino", a w końcu „Luna", przetrwało wojnę, a tuż po jej zakończeniu otrzymało nazwę „Wolność". Do Żydów należało też między innymi kino „Bajka"[73]. Z kolei właścicielem kinoteatru „Nowego" był wspomniany już Żyd Maurycy Częstochowski.

Przy tej okazji warto odnotować akcję „Swój do swego", która rozpoczęła się w 1913 roku w Królestwie Polskim, a która miała za zadanie „odżydzenie" przemysłu i handlu. Zalecono między innymi omijanie kin prowadzonych przez Żydów, wskazywano, że przyczyniają się one do demoralizacji młodzieży. Akcja przyniosła straty nie tylko żydowskim przedsiębiorcom kinowym, bo także Żydzi zaczęli bojkotować kinoteatry prowadzone przez Polaków. W akcie desperacji polscy właściciele kin zainicjowali rozmowy z rabinami, by ci wpłynęli na społeczność żydowską. Wszelkie próby dialogu zakończyły się jednak fiaskiem. Rabini uważali bowiem, że kina, tak jak książki, gazety czy broszurywydawane w języku jidysz, odciągają młodzież od religijnego, uduchowionego życia i w efekcie przyczyniają się do jej demoralizacji[74].

Czy faktycznie kino demoralizowało? Tu należałoby prześledzić repertuar kinoteatrów. Trzeba przypomnieć, że w latach 1908-1912 w programie królowały dramaty, komedie i filmy dokumentalne, które łączono z wodewilem oraz operetką w wykonaniu trup teatralnych prezentujących się na scenie. Wybuch pierwszej wojny światowej spowodował kilkuletni kryzys w kinematografii. Po pierwsze, zmniejszyła się liczba importowanych z Zachodu filmów. Po drugie, nastąpił gwałtowny spadek

---

[68] Por. K. Urbański, *Kino żydowskie w Kielcach w latach 1909-1939* [w:] *Kultura Żydów Polskich XIX i XX wieku,* Kielce 1992, s. 209.
[69] „Express Częstochowski", 1929, nr 79-80.
[70] Por. M. Meducka, *Udział Żydów częstochowian...,* op. cit., s. 197.
[71] O otwarciu kina „Casino" pisze także J. Sętowski, *75-lecie kina przy ulicy Kościuszki, „Gazeta Wyborcza",* dodatek w Częstochowie, 2004, nr 302.
[72] „Express Częstochowski", 1929, nr 124, 213, 235, 241, 262, 264.
[73] Zob. K. Urbański, *Kino żydowskie* op. cit., s. 203.
[74] Ibidem, s. 199.

jakości kręconych obrazów. Dopiero okres niepodległości przyniósł zmiany i spowodował rozkwit kinematografii[75]. Przykładowo prześledźmy 1918, 1928 i 1938 - lata, w których kino prężnie się rozwija, a do Polski, w szybkim tempie, docierają nowości (niektóre projekcje w Częstochowie wyprzedzają nawet pokazy warszawskie).

W 1918 roku w teatrze „Paryskim" goszczą między innymi takie tytuły jak: *Męczennica, Niewolnica Maharadży,* czyli *Detronizacja Króla, Życie Tytana, Wróg kobiet, Żądza władzy, Cudzoziemka, Mąż za 500 milionów, Rasputin, Hrabianka Stachowska, Gdy serce nienawiścią pała, Gdy struny duszy zamilkną, Zbudzona z letargu, Tajemnica matki, Krzyż życia, Panienka z okienka, Jej grzech, Demon zła, Dama Kameljowa* (pisownia oryginalna - A.W.), *Piętno Kaina, Urwis, Tryton (Król Pereł), Bachantka śmierci, Skazaniec losu, Ciernista miłość, Rozdarta dusza, Okrutna rywalka.* W repertuarze dominują ckliwe melodramaty i sensacja. Co warto podkreślić, wśród filmów wyświetlanych w teatrze „Paryskim" w 1918 roku podejmujących tematykę żydowską znajdują się *Sulamita* - tragedia z muzyką Abrahama Goldfadena i *Żyd wieczny tułacz* (czyli *Życie Żydów w Ameryce)*[76]. W teatrze „Odeon" w roku 1918 pokazywane są: *Ofiara miłości, Sąd Boży, Księga grzechów, Czarny szofer, Mężczyzna, Złota śmierć, Ludzie samotni, Miłosny list królowej, List umarłej, Złote bagno, Przysięga Halki, Róża Haremu, Pamiętnik Zosi, Wykolejony, Otchłań, Czar młodości, Klątwa piękności, Mandaryn Wu, Pieśń Colombiny, Dziwni ludzie, Oczy Mumji Ma* (z Polą Negri), *Carska faworyta, Demon namiętności, Cowboy, Pod maską, Maria* (z Polą Negri), *Piękna Józia, Pieśń weselna*[77]. Romans, sensacja, melodramat i dramat znów dominują, a program, choć różnorodny, trudno nazwać ambitnym. I w tym przypadku, w repertuarze trudno znaleźć filmy podejmujące tematy żydowskie. Wyjątkiem jest *Golem,* który w „Odeonie" można było obejrzeć tylko przez trzy dni w styczniu 1918 roku[78].

Rok 1928 to triumf polskich produkcji. Również na ekranach częstochowskich kin goszczą więc takie filmy jak: *Przedwiośnie, Ziemia obiecana* (z Jadwigą Smosarską), *Mogiła nieznanego żołnierza, Niewolnica miłości, Tajemnica starego rodu, Polonia Restituta* i *Pogoń za szczęściem* (pierwszy film częstochowski zrealizowany przez wytwórnię IRA-FILM). Nie brakuje także produkcji zagranicznych. W teatrze „Odeon" wyświetlane są: *BestjaMorska* (pisownia oryginalna - A.W.), *Niewolnica Szeika, Upiory, Cyrk* (z Charlie Chaplinem), *Metropolis, Miłość Joanny Ney, Król królów, Korsarz oceanu, Pantera* i *Dzikuska*[19]. I znów brak w repertuarze filmów o tematyce żydowskiej. Na ekranie kinoteatru „Nowego" w 1928 roku pokazywane są między innymi takie filmy jak: *Gehenna miłości, Sąd Boży, Syn Szeika, Czarny pirat* (z Douglasem Fairbanksem), *Córka szatana, Dama w wagonie sypjalnym* (pisownia oryginalna - A.W.), *Król dżungli, Burza* i *Cyrkówka* Rita[79]. W repertuarze dominują filmy przygodowe, melodramaty i sensacje. Podobnie jak w teatrze „Odeon", również w kinoteatrze „Nowym" wątek żydowski nie pojawia się. W teatrze „Nowości" można obejrzeć *Królową półświatka, Annę Laurie, Verdun, Ben-Hura, Morze, Golgotę miłości, Serce* (z Mary Pickford), *Córkę szeika, Ostatni rozkaz* (z Emilem Janningsem) i *Godzinę zmysłów* (z Polą Negri)[80]. Repertuar nie pozostawia wątpliwości - kino ma być lekkie, łatwe i przyjemne, wzbudzać emocje i pokazywać widzom to, co na co dzień niedostępne i odległe. W 1928 roku społeczność żydowska nie śledzi na ekranie bliskich jej kulturowo czy religijnie wątków.

---

[75] Ibidem, s. 198-201.
[76] „Goniec Częstochowski", 1918, nr 1-282.
[77] „Goniec Częstochowski", 1918, nr 1-282.
[78] „Goniec Częstochowski", 1918, nr 9.
[79] „Express Częstochowski", 1928, nr 1-298.
[80] „Express Częstochowski", 1928, nr 1-298.

Dopiero lata 30. XX wieku przynoszą przełom. W 1936 roku w kinach wyświetlany jest film *Judełgra na skrzypcach,* w 1931 roku pojawiają się kolejne żydowskie produkcje: *Dybuk, Weseli biedacy, Błazenpurimowy* i *Ślubowanie,* natomiast w 1938 roku na ekranach triumfy święcą *List do matki* i *Mateczka!*[81]. W 1938 roku w częstochowskich kinach można było obejrzeć filmy reżysera i scenarzysty żydowskiego pochodzenia - Józefa Lejtesa: *Granica, Barbara Radziwiłłówna, Dziewczęta z Nowolipek, Młody las.* Oprócz nich królowały także inne polskie produkcje: *Wrzos, Skłamałam, Pani minister tańczy, Niedorajda, Ułan księcia Józefa, Kościuszko pod Racławicami, Profesor*

„Express Częstochowski", 1928, nr 1-298.

Wilczur, Kobiety na sprzedaż, Znachor, Ordynat Michorowski i zagraniczne hity: *Ludzie za mgłą* (z Jeanem Gabinem, Michele Morgan), *Cienie Paryża, Książę i żebrak, Heidi* (z Shirley Temple) oraz *Towarzysze broni* (z Jeanem Gabinem)[82].

W historii kultury Żydów regionu częstochowskiego można znaleźć przykłady bojkotu niektórych z prezentowanych w kinoteatrach filmów czy przedstawień. W 1918 roku Stowarzyszenie Żydowskiej Młodzieży z Krzepic prosi o zdjęcie przedstawienia *Flisacy* W. L. Anczyca. Zdaniem organizacji sztuka godzi w dobre imię Żydów, ośmieszając typ Żyda lichwiarza. „Zdaniem tak Polaków jak i Żydów jest współdziałanie ze sobą na jak najszerszej platformie, a nie podjudzanie (!!!) jednego odłamu obywateli na drugi, ponieważ publiczność zamiast pogardy dla lichwiarzy odniesie wrażenie nienawiści dla całego narodu żydowskiego" - pisali prezes zarządu A. Tyzber i sekretarz Ch. Leder-man w liście protestacyjnym[83]. Z kolei w 1935 roku organizacje żydowskie zbojkotowały film z Janem Kiepurą *Kocham wszystkie kobiety* wyświetlany w kinie „Stylowy" w Częstochowie, uznając go za produkt czysto niemiecki, wzmacniający nastroje antysemickie. Przed kinem rozrzucane były nawet ulotki, które miały zniechęcić do oglądania obrazu[84].

Choć kinematografy i wyświetlane w nich filmy wielokrotnie budziły skrajne emocje, wrosły w życie kulturalne Częstochowy. Z jednej strony kino miało bowiem charakter rozrywkowy, spełniało funkcję eskapistyczną (formy eskapizmu były tu niezwykle różnorodne i mogły się łączyć nie tylko z filmem łatwym i przyjemnym, ale też z dziełami o dużej wartości artystycznej). Nie można zapominać także o kolejnej funkcji - kinoteatry dawały możliwość prowadzenia działalności dobroczynnej. Przykładowo w lutym 1918 roku dochód ze sprzedaży biletów na *Sulamitę* - tragedię z muzyką Abrahama Goldfadena[85] -został przeznaczony dla robotniczej Strzechy Dziecięcej im. I.L. Pereca[86]. Z kolei od 19 do 20 marca 1918 roku w kinoteatrze „Odeon" pokazywano przedstawienie *Rafaela albo potęga miłości,* z którego dochód zasilił Związek Szerzenia Oświaty wśród Robotników Żydowskich[87] .

Udział Żydów częstochowian w produkcji filmowej na obszarze Częstochowy nie jest wystarczający zbadany. Wiadomo, że pierwszy żydowski film powstał tu dopiero w 1930 roku. Tymczasem bracia Krzemińscy, bodaj najbardziej znani polscy twórcy kinematografii, kręcili filmy już na początku XX wieku. Film *Farma szomrów w Częstochowie* (oryginalny tytuł *Hachawa szel Haszomrim be-Częstochowa)* wyreżyserowany przez Saula Goskinda i sfotografowany przez

[81] Ibidem
[82] Zob. K. Urbański, *Kino żydowskie...,* op. cit., s. 202.
[83] „Goniec Częstochowski", 1938, nr 1-299.
[84] „Goniec Częstochowski", 1918, nr 86.
[85] Zob. S. Siwczyński, *Od „Casina" do „Wolności"...,* op. cit., s. 21.
[86] Więcej o A. Goldfadenie zob. M. Pawlina-Meducka, *Z życia teatralnego Żydów...,* op. cit., s. 166-168.
[87] „Goniec Częstochowski", 1918, nr 29.
[88] „Goniec Częstochowski", 1918, nr 48.

Eugeniusza Modzelewskiego, opowiadał o pracy na farmierolniczej jednej z żydowskich organizacji młodzieżowych - „Haszomer Hacair" („Młody Strażnik"). Dwudziestominutowe dzieło wysłano potem do Palestyny, a po wojnie widziano je w archiwum organizacji „Haszomer Hacair" w kibucu Merchawia[88].

Interesujące wydaje się także życie artystów Żydów częstochowian w okresie międzywojennym. Wśród nich wielu było muzykami czy malarzami. Najbardziej znanym żydowskim artystą pochodzącym z Częstochowy stał się Bronisław Huberman, urodzony w 1882 roku, światowej sławy skrzypek. W Częstochowie działał także Abraham Ber Birnbaum, który tu w 1906 roku utworzył pierwszą świecką szkołę kantorów[89]. Znanym i cenionym żydowskim artystą związanym z miastem był Perec Willenberg - absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Petersburgu, uczeń Riepina i Gersona. W Częstochowie założył Szkołę Sztuk Pięknych, do której uczęszczała młodzież żydowska i chrześcijańska. „Istniejąca od lat szeregu szkoła sztuk pięknych p. P. Willenberga (ul. Fabryczna 3) rozpoczęła semestr letni, podczas którego zajęcia praktyczne i wykłady odbywać się będą pod otwartym niebem, co pozwoli uczniom i uczennicom malować i rysować z natury. Program wzorowany na programie Akademii piotrogrodzkiej"[90] - donosił w 1918 roku reporter *„Gońca Częstochowskiego'"*. W latach 1928-1929 Willenberg przerwał pracę pedagogiczną i zajął się renowacją Starej Synagogi przy ulicy Nadrzecznej[91]. O postępujących pracach na bieżąco informował „Express Częstochowski". „Z cechującą go zawsze i wszędzie iście artystyczną ekspansywnością"[92] w październiku 1928 roku profesor Willenberg zabrał na przejażdżkę jednego z dziennikarzy, by zaprezentować mu przyozdobioną już częściowo Synagogę. Zgodnie z duchem religii żydowskiej malowidła pozbawione były postaci ludzkich. Zamiast nich widniały biblijna scena zniesienia Dziesięciorga Przykazań z góry Synaj, grób Racheli, ściana płaczu i godła dwunastu plemion izraelskich. Plafon udekorowany był dwiema tarczami Dawida i siedmioramiennym świecznikiem. Całość zachwycała osobistym stylem Willenberga: bogatą ornamentyką, harmonijną żywością kolorów, oryginalnym użyciem kształtu liter hebrajskich i stylowym fryzem[93]. Po blisko roku prace renowacyjne zostały ukończone. Nową szatęartystyczną ponad stuletniej Synagogi obejrzeli potem także przedstawiciele chrześcijańskiej społeczności Częstochowy, między innymi starosta Kazimierz Kuhn, dyrektor Banku Polskiego Baranowski, mecenas Ludwik Mężnicki i artysta malarz Mączyński[94]. Poza Willenbergiem w Częstochowie w latach 19161922 żył także inny znany polski artysta-malarz i rysownik żydowskiego pochodzenia - Eugeniusz Zak[95].

Aż do 1939 roku Żydzi częstochowianie stanowili aktywną, prężnie działającą na różnych polach społeczność. Szczególnie widoczni byli w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Dynamiczny rozwój Częstochowy - z wielkim udziałem Żydów - przerwała wojna. W 1942 roku rozpoczął się najtragiczniejszy rozdział w historii Żydów częstochowian. Ponad trzydzieści tysięcy z nich zostało wywiezionych w sześciu transportach do obozu zagłady w Treblince. Większość już stamtąd nie wróciła. Według różnych relacji w dniu wyzwolenia Częstochowy w 1945 roku w mieście pozostało około 5200 Żydów[96].

---

[89]K. Kasprzak, *Produkcja filmowa w Częstochowie w I połowie XX wieku,* „Almanach Częstochowy", 2010, s. 194.
[90] J. Mizgalski, *Dzieje, dziedzictwo...* op. cit., s.55.
[91] „Goniec Częstochowski", 1918, nr 69.
[92] O renowacji Starej Synagogi piszą również J. Mizgalski [w:] *Dzieje, dziedzictwo...,* op. cit., s. 55-56 oraz S. Willenberg, *Perec Willenberg* [w:] *Żydzi Częstochowianie. Losy...,* op. cit., s. 402-404.
[93]„Express Częstochowski", 1928, nr 248.
[94] Ibidem.
[95] „Express Częstochowski", 1929, nr 198.
[96] J. Mizgalski, *Dzieje, dziedzictwo...,* op. cit., s. 56.
[97] H. Wasilewicz, *Moje życie w Częstochowie* [w:] *Żydzi Częstochowianie. Losy...,* op. cit., s. 395.